

O kraju naszym¹

Michał Römer

I

Kraj nasz t. j. dawna Litwa historyczna, czyli, jak dziś mówimy – Litwa i Białoruś, – zajmując ogromną przestrzeń ziemi od Bałtyku do Dniepra i od równin pskowskich aż po piaski mazowieckie i błota polesko-pińskie, nie może być oczywiście zupełnie jednolity i mieści w sobie cały szereg odrębnych właściwości dzielnicowych, tak fizyczno-klimatycznych, jak etnograficznych i kulturalnych. Historia, wspólna przeszłość, uleganie pokrewnym elementom wpływów zewnętrznych, – związały te dzielnice w jedną całość krajową, ale nie zniszczyły odrębności lokalnych, nie zniwelowały całkowicie różnic pochodzenia i kultury ludu. Najwyraźniejszy jest podział kraju tego na dwa wielkie zasadnicze terytoria, zamieszkałe przez dwie narodowości włościańskie – Litwę i Białoruś. Równoległe do tego podziału zasadniczego istnieje na kresach parę drobniejszych skrawków bądź całkowicie odrębnych narodowości, jak skrawek Litwy w t. zw. Inflantach w obecnej gub. Witebskiej, bądź przejściowych pośrednich w kierunku czy to narodowości polskiej na zachodzie gub. Grodzieńskiej czy też narodowości ukraińskiej na południu gub. Mińskiej.

Ten wszakże kapitalny podział kraju na Litwę i Białoruś, nawet przy uwzględnieniu powyższych odrębnych skrawków kresowych, nie wyczerpuje najbardziej charakterystycznych właściwości dzielnicowych kraju.

Całość kraju od zachodu na wschód daje się podzielić na trzy widoczne pasy narodowo-kulturalne. Na zachodzie mamy Litwę właściwą, obejmującą gub. Kowieńską i większą część Suwalskiej. Ludność litewska mieszka tu w zwartej masie, prawie jednolitej, tworząc narod świadomy w pełni swego rozwoju. Dalej następuje pas środkowy, najbardziej skomplikowany, pstry jak mozaika, najmniej ustalony. Pas ten obejmuje wschodnie kresy Litwy etnograficznej, ludność mieszaną litewsko-polsko-białoruską z ośrodkiem w Wilnie oraz t. zw. Białoruś katolicką czyli Ruś litewską: to jest większa część obecnej gub. Wileńskiej i część, zachodnia zwłaszcza, i północno-zachodnia, Grodzieńskiej. Dalej na wschód i północ rozciąga się szerokie

¹ Друкецця паводле: М. [Römer, Michał] (1913). "O kraju naszym". *Kurjer Krajowy*, № 50, 51, 54, 28.02.1913, 01.03.1913, 05.03.1913.

morze ludności białoruskiej o granicach nieustalonych, tonąc na kresach witebskich i mohylowskich w żywiole rosyjskim a na południu łączące się stopniowym przejściem – z Ukrainą.

Każdy z tych pasów jest w swoim rodzaju charakterystyczny i ciekawy. Zachodni, rdzennie litewski, jest kulturalnie najbardziej rozwinięty i wyrazisty. W nim ześrodkowuje się główna moc twórcza demokracji krajowej, oparta na świadomej i czynnej masie włościańskiej, wyzwalającej się z pod opieki stanów wyższych i biorącej sprawy swoje we własne ręce. Jednocześnie tu najmniej się ujawnia ta mozaikowość kultur i narodowości, tak typowa w kraju naszym. Zwarta litewska masa narodowa dominuje tu nad elementami innych kultur i narodowości. Chociaż żadnych form prawnych dla dominacji tej niema, jednak faktycznie wola masy tej coraz bardziej cięży na stosunkach miejscowych i coraz bardziej nadaje im cechę jednolitości. Narodowość litewska nie tylko że się tu nie roztopia w żadnej obcej, ale już coraz bardziej pochłania sama słabsze elementy innych narodowości. Psychologia też i nastroj ludności litewskiej opiera się tu coraz wyraźniej na czynniku narodowym, dając mu przewagę nad czynnikiem t. zw. tutejszości, t. j. przynależności terytorjalnej, bez względu na narodowość. Litwini coraz dobitniej głoszą hasło Litwy dla litwinów, Litwy litewskiej. Formacja Litwy narodowej, w przeciwstawieniu do Litwy historycznej, czy też nawet etnograficznej, oto jedna z wytycznych ruchu litewskiego, jeden z artykułów wiary tego aktu dziejowego, jakim jest Odrodzenie Litwy. Ta koncepcja coraz bardziej tu przenika do psychologii ludu. Litwa zachodnia, rdzenna, coraz bardziej się wyodrębnia z całokształtu krajowego Litwy historycznej, jako de facto autonomiczna odrębna jednostka narodowo-terytorjalna.

II

Pas drugi, środkowy, to natomiast klasyczny kraj „tutejszości”. Tu już jesteśmy w samym ośrodku mozaiki narodowości i kultur krajowych. Na pograniczu litewsko-białoruskim najintensywniej działały przez wieki wpływy polskie, tutaj też one najbardziej się ustaliły, najwidoczniej wyźłobiły rdzenną kulturę etnograficzną ludu, przedewszystkim w języku a następnie w zwyczajach i tradycjach miejscowych. Tutaj też, w tym pasie, mieści się Wilno, stolica kraju, ogniowo pośrednie, łączące Litwę z Białą Rusią, zachód ze wschodem. Jednocześnie te same Wilno, pośredniczące między Litwą a Białą Rusią, jest w większości swych chrześcijańskich mieszkańców najwyrazistszą w całym kraju wyspą narodową polską.

W tym pasie środkowym żadna z kultur narodowych niema stanowczej przewagi, swego zupełnego wyrazu. Jest to nietylę kalejdoskop, nie tylę mozaika, ile stan pomieszania, połowiczności, jakiejś nieokreślonej migotliwości. Wszystko tu jest mniej więcej cząstkowe, nieokreślone. Ani to Polska właściwa, ani Litwa, ani Ruś Biała: jest natomiast wszystkiego potroszę, co razem otrzymało w języku lokalnym znakomite określenie: tutejszości. Litewskość przechowała się tu w stanie szczątkowym, mocno przepojonym wpływami obcemi, zwłaszcza polskimi i w dużym stopniu białoruskimi; język litewski jest mocno nadpsuty, zeslawiczony, przepelniony barbaryzmami, zwyczaję, pieśni, zdobnictwo ludowe – także; natomiast poza sferę języka litewskiego, tam, gdzie już on wyszedł z użycia, jest przecież dużo typowych pozostałości litewskich w akcencie, w budowie zwrotów mowy, w zwyczajach i t. d. Cechy białoruskie przechowały się tu też w stanie jeżeli nie szczątkowym to przecie nadwątlonym. Wprawdzie zachowały się one tu lepiej, niż na dalekich kresach północy i wschodu białoruskiego, ale bądźco bądź w Białej Rusi katolickiej uległy one dużym przemianom pod wpływem kultury zachodniej, asymilowania się pierwiastka litewskiego i promieniowania prądów i tradycji polskich przez kościół, dwory i przez sąsiednie Wilno. W każdym razie cechy białoruskie mniejszą tu mają wyrazistość, mniej charakteru rusińskiego, niż w rdzennych ośrodkach Rusi Białej, jak we wschodnich powiatach gub. Wileńskiej, na swych obszarach północnej zwłaszcza i środkowej Mińszczyzny i t. p. A jednocześnie i kultura polska nie zupełnie się tu ustaliła, nie zdobyła w ludzie wyrazistości, nie rozwinęła się w całej mocy. Wszystko tu zostało połowiczne, ani wybitnie litewskie, ani wybitnie białoruskie, ani polskie, – „tutejsze”. Oczywiście, że nie mówię tu ani o żydach, ani o stanach wyższych, których kultura odbiega wielce od kulturalnego podłoża ludu. Mam tu na myśli przeciętną masę ludową, przedewszystkim włościańską, poniekąd nawet drobnoszlachecką, oraz niższe warstwy ludu miejskiego.

W tej dzielnicy kraju żadna wyrazista formacja narodowa nie zdołała się dotąd ustalić. Pod tym względem ta część kraju jest antytezą sąsiedniej Litwy etnograficznej na zachodzie. O ile tam pojęcie „tutejszość” jest niepopularne w psychologii ludu, wyrugowane przez ścisłą koncepcję narodową, o tyle tu pojęcie narodowe jest bardzo małe, ledwie widoczne pod powłoką popularnej tutejszości.

W ostatnich wszakże czasach proces unarodowienia robi i tu coraz większe postępy i kielkuje widocznie. Szczepiony on tu jest zwłaszcza przez

wysiłki wewnątrz, jednocześnie ze strony litewskiej, polskiej i białoruskiej, ale już coraz bardziej ogarnia fermentem masę i z niej bezpośrednio się wyłaniać zaczyna. Oczywiście, że tu proces ten inne ma kształty, niż miał w Litwie zachodniej, i inne też wyda owoce, albowiem w podstawie samej niema tu tej jednolitości narodowej, jaka jest tam. Zamiast ujednostajnienia wprowadza on tu podział, pogłębia różnicowanie kultur.

Jednym z najwidoczniejszych przejawów tego procesu jest sprawa językowo-kościelna w djecezji wileńskiej na kresach litewsko-polsko-białoruskich. Tu już wysiłki zewnętrzne, agitacja prozelitów ustępują coraz bardziej bezpośredniemu fermentowi w samych masach ludowych. Bryła „tutejszości” coraz bardziej się rozsadza, pryska, otwierając miejsca dla nowych formacji – narodowych. Wydawnictwa ludowe, ruch oświatowy i t. p., ze wszystkich trzech stron (litewskiej, polskiej i białoruskiej) idące, są zwrócone w tym samym kierunku. I trzeba tu zanotować, że ruch najbardziej ze wszystkich trzech pozornie słaby, ani korzystający z jakiegokolwiek względności władz, ani bogaty w środki kulturalne i jakiegokolwiek pomoc zewnętrzną z dzielnic sąsiednich, ani posiadający tradycję i moc ruchu ustalonego, – ruch białoruski bynajmniej tu nie robi mniejszych postępów od innych. W poszczególnych miejscowościach Białej Rusi katolickiej ustala się on w masach, zdobywa sobie lokalne gniazda bezpośredniej propagandy, żywe placówki ludowe, i rośnie systematycznie wytrwale, wytwarzając jednocześnie powoli własne kadry inteligencji i zwłaszcza pracowitej czynnej t. zw. pół-inteligencji narodowej.

Świeżym zjawiskiem na polu unarodowiania się tej dzielnicy kraju jest założone świeżo litewskie towarzystwo oświatowe „Rytas” (Wschód), którego zadaniem specjalnym i wyłącznym jest szerzenie oświaty narodowej wśród litwinów na kresach wschodnich, to znaczy w gub. Wileńskiej. Towarzystwo te zaprojektowane było dość dawno, ale zalegalizowane zostało dopiero teraz. Na czele stanęli najwybitniejsi działacze ruchu litewskiego, zamieszkali w Wilnie, wprawdzie tylko należący do obozu prawicy narodowej. Zadanie, które się otwiera przed nowym towarzystwem, jest odpowiedzialne, jest rozległe, wymagające dużego wytężenia energii dla zwalczania nie tylko jakichś przeszkód zewnętrznych, ale też dużej dotąd bierności samego ludu. Szkoda, że z towarzystwa tego wyłączony został element demokratyczny z pośród inteligencji litewskiej, albowiem on lepiej i skuteczniej prawdopodobnie zdołałby poruszyć lud z bezwładu, dać mu podstawy do czynu zbiorowego i przeto z czasem do uobywatelnienia go, do usamodzielnienia jego rozwoju narodowego i społecznego.

III

W dwóch poprzednich szkicach moich uwydatniłem dominujące cechy narodowo-kulturalne zachodniej dzielnicy kraju, Litwy właściwej, oraz pasa środkowego, mieszanego, obejmującego wschodnie etnograficzne kresy litewskie i Białoruś zachodnią, katolicką. Wskazałem na proces unarodowiania się pasa tego, dążenia do stopniowego wyparcia starego pojęcia „tutejszości” na rzecz nowych formacji narodowych postępujących równolegle w trzech kierunkach, – litewskim, polskim i białoruskim. W dzielnicy tej, w której podłoże etnograficzne i kulturalne ludu jest najmniej pod względem narodowym wyraźne, waśń narodowa jest najostrzejsza, zatargi, – zwłaszcza polsko-litewskie i polsko-białoruskie, – są najgorętsze, najbezwzględniejsze. Proces unarodowienia nie jest tu procesem pokojowym, dokonywanym w drodze spokojnego kształcenia kultur narodowych, a choćby nawet rywalizacji takowych. Towarzyszy mu walka jaskrawa, zgiełkliwa, pełna posądzeń wzajemnych, niewiary, ciągłego wytyżenia czujności.

Sądzę, że gdyby w podstawie tej trójnarodowości lokalnej, litewsko-polsko-białoruskiej, były trzy odrębne rasy, które tylko na skutek braku uświadomienia zatraciły aspiracje narodowe, to proces unarodowienia, postępujący w trzech kierunkach naturalnych, dokonałby się tu o wiele łagodniej, bez tych walk wzajemnych. Ale chodzi o to, że ta typowa „tutejszość” lokalna powstała nie z odrębnych ras, jeno z pokrzyżowania i pomięszania wpływów dziejowych na jednym podłożu podstawowym. Ludność ta – „tutejsza” – czy to mówiąca po litewsku, czy po polsku, czy po białorusku, stanowi właściwie jedną bryłę etnograficzną. Ma pokrewne zwyczaje, pokrewną umysłowość, psychologję, charakter, – to, co nazywamy kulturą etniczną. To nie są rasy odrębne, jak odrębnymi są naprz. żydzi, staroobrzędowcy rosyjscy, tatarzy, karaimi i t. d. To są bracia rodzeni, dzieci jednej matki, jednego podłoża kultury dziejowej. Pod względem charakteru, umysłowości, cech psychicznych – ta ludność „tutejsza”, mówiąca po polsku i po litewsku, czy też po białorusku, jest bliższa sobie nawzajem, niż naprz. ludowi polskiemu na rdzennych ziemiach polskich sąsiedniego Mazowsza. Można stwierdzić nawet jeszcze więcej: ludność „tutejsza”, mówiąca po litewsku z okolic podwileńskich lub trockich, jest z wielu względów bliższa tejże ludności, mówiącej po polsku, niż nawet, ludności rdzennie litewskiej na Żmujdzi. Podłoże bowiem kulturalno-zwyczajowe jest te same i tym samym wpływom zewnętrznym ulegała cała ludność „tutejsza” przez ciąg

dziejów. Te same elementy wpływów zewnętrznych są w niej roztopione i zasymilowane z podłożem rdzennym. Różnica zachodzi przeważnie w stopniowaniu dokonanej asymilacji, nie zaś w zasadniczej jakości takowej.

Dalszy wszakże i wyższy rozwój kulturalny usamodzielniającego się ludu musi się już dokonywać w drodze specjalizacji narodowej, w określonych kształtach wyraźnych tej lub innej narodowości. W tych jednak warunkach odgraniczenie narodowe jest dziełem bardzo trudnym, które się nie może jednym prostym cięciem dokonać. Stąd proces unarodowienia postępujący stopniowo, wywołuje ciągłe nieporozumienia, spory o dziedzictwo, tarcie i walkę wzajemną. Najwybitniejszym czynnikiem podziału jest język, ale i ten ustalony nie jest, a zresztą nie on jeden przesądza o całokształcie cech kulturalno-zwyczajowych, na których się funduje podłoże narodowe.

Trzeci wreszcie pas a już raczej obszar dzielnicowy kraju, to część jego wschodnia, największa – Białoruś prawosławna. I tam, przy ściślejszym rozważaniu, można dostrzedz wielkie różnice w poszczególnych jej częściach składowych. Niewątpliwie, że takie Polesie, lub większa część Grodzieńszczyzny, mają dużo odrębności bardzo charakterystycznych w kulturze zwyczajowo-etnicznej ludu, które je wyróżniają od Mińszczyzny północnej, od powiatów wschodnich gub. Wileńskiej, od dalekiego północnego wschodu białoruskiego w gub. Witebskiej i Mohyłowskiej. O tych zarysach podziałów ściślejszych należy zawsze pamiętać, gdy się mówi o Białej Rusi wschodniej, albowiem w miarę usamodzielniania się ludu i postępów w rozwoju kulturalnym te cechy dzielnicowe nie znikną od razu, lecz staną się czynnymi i wpłyną na rozwój ogólny. Rdzeń tej Białej Rusi wschodniej, prawosławnej, – to Mińszczyzna. Tam etniczny pierwiastek białoruski w ludzie jest najlepiej zachowany, najwyrazistszy. Najslabiej natomiast jest on reprezentowany na północy w gub. Witebskiej, gdzie się mieści pierwotna kolebka Rusi Białej, jej ongi najwybitniejsza formacja państwowa – księstwo Połockie.

Kresy północno-wschodnie ulegają przemożnemu wpływowi sąsiedztwa rosyjskiego, tracą swą indywidualność kulturalną, roztopiają się w rdzennej państwowej kulturze wschodu.

Białoruś – to lud jeszcze przeważnie uśpiony, lud, którego samowiedza społeczna i kulturalna jest w masie jeszcze bardzo niska. Od zachodu i południa proces usamodzielniania zaczyna żłobić powoli bierną powłokę bezwładności, ale w porównaniu do sąsiedniej Litwy proces ten jest dopiero w zalążku. Inteligencja, wychodząca z ludu tego, ulega dotąd jeszcze prawie że powszechnie wynarodowieniu, miasta są z mowy, z poczucia swego

rosyjskie. Elementy ludowe katolickie garną się w miastach do polskości, reszta, – masa, inteligencja – rusyfikuje się. Jeno bardzo nieliczne jednostki inteligienckie zwiastują po miastach powstanie świadomego ruchu białoruskiego, na wsi wszakże narastać zaczynają kadry niższej pół-inteligencji narodowej, które stają się najenergiczniejszym zaczynem odrodzenia Rusi Białej, skupiając koło siebie jądra odruchów świadomych w uśpionej dotąd masie ludowej.

Element polski odegrał na Białej Rusi i gra jeszcze dotąd wybitną rolę dziejową. Przezeń przesaczyły się do ludu tego i wsiąkły doń pierwiastki kultury zachodniej, chroniące go w dużym stopniu od zachłanności zalewu wschodniego. W kulturze etnicznej tego ludu białoruskiego pierwiastki zachodnie stopiły się ze wschodnimi, nadając duszy ludu tego koloryt odrębny i stanowiąc niewątpliwie jeden z wybitnych czynników jego odrodzenia i usamodzielnienia w przyszłości.